Nr. 28. Mikołów, dnia 14. lipca 1928 r. Rok IV.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł. za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy.

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6.

Rokowania z Litwą

zostaną znów przerwane.

Jak wiadomo rozpoczął rząd polski przed paroma dniami znów rokowania z Litwą, zmuszoną do tego przez Ligę Narodów. Rokowania te wiadomo było z góry, iż zostaną nie dokończone wobec uporu Litwy w sprawie Wileńszczyzny. Tak się też i stało.

Bo oto rozzuchwaleni Litwini, a szczególniej Waldemaras zdobyli się znów na nową bezczelność i kpiny z całej Ligi Narodów. Litwa wystąpiła ze swym projektem traktatu o nieagresji (nieatakowania), w którym chciałaby przeforsować uznanie przez Polskę — Wilna jako terytorjum spornego. Posłuchajmy jak brzmi artykuł 1. projektu tego traktatu. „Wysokie, układające się strony zgadzają się na to, że terytorjum, położone między granicą litewsko-rosyjską, wyznaczoną w art. 2 traktatu pokojowego w Moskwie z dnia 12. lipca 1920 r., a linją demarkacyjną, ustaloną przez Radę Ligi Narodów dnia 3. lutego 1923 r., stanowi terytorjum, uznane za sporne przez oba Państwa". (Traktat litewsko-rosyjski przyznawał Wilno Litwie. Polska jednak traktatu tego nie uznaje, oświadczając, że Rosja w traktacie ryskim zrzekła się wszelkich praw do ziem na zachód od obecnej granicy. Ustalona przez Radę Ligi Narodów linja z dnia 3. lutego 1923 r. nie jest wcale linją „demarkacyjną", lecz granicą).

Mało tego jednak, w następnych paragrafach tego projektu są również rzeczy nie mniej fantastyczne. Bo oto w art. 5. — domagają się Litwini nazwania Wileńszczyzny za: „sporne terytorjum Litwy niepodległej", tak jak gdyby Wileńszczyzna do nich już należała. Następnie żądają dania Litwie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego, przed uwzględnieniem innych pretensji, obu państw. To jeszcze jednak nie wszystko, gdyż w art. 10. i 11. domagają się wycofania wojsk polskich z pasa granicznego o szerokości 50 klm., czyli ogołocenia z wojska całej Wileńszczyzny, co jest zupełnie wykluczonem ze względu na bliskość granicy bolszewickiej. Wreszcie proponują by komunikacja: kolejowa, pocztowa i telegraficzna odbywała się nie przez Wileńszczyznę, czyli, że tak jak się odbywa dziś to jest przez Prusy Wschodnie.

Nic więc też dziwnego, iż rząd odpowiedział na tę nową prowokację notą, w której pisze: „Z głębokiem zdumieniem rząd polski zapoznał się z projektem traktatu, który rząd litewski mu przedstawił, projektem, który, zdaniem tego rządu, powinien służyć za podstawę do ogólnego porozumienia między obydwoma państwami. Uważając, że z jednej strony projekt ten nie odpowiada uchwale, powziętej przez radę Ligi Narodów dnia 10. grudnia 1927, do której rząd polski pragnie się ściśle zastosować, i że z drugiej strony, projekt ten usiłuje poddać pod dyskusję nienaruszalność terytorjalną Polski, dyskusję, w którą strona polska z nikim wdawać się nie może; rząd polski żałuje, że nie może przyjąć do wiadomości propozycji rządu litewskiego. Jednakże rząd mój jest gotów do dalszego prowadzenia bezpośrednich rozmów z rządem litewskim, mających na celu stworzenie między obydwoma państwami „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój", zgodnie z wyżej wymienioną uchwałą Rady Ligi Narodów i w tym celu proponuje rządowi litewskiemu prowadzenie w dalszym ciągu będących w toku rokowań, w ramach ustalonego w marcu r. b. na konferencji w Królewcu programu".

Dalsze też narady w Kownie zostały przerwane, wobec widocznej nieustępliwości Litwy. Państewko to widać liczy ciągle na sprowokowanie nas i wciągnięcie w wojnę, do czego namawiają Litwę zapewne Rosja i Niemcy, które są „opiekunami" i „doradcami" Litwy. Polska jednak nie da się wyprowadzić z równowagi, gdyż sprawa litewska nie jest kwestją jej bytu. Potrafimy spokojnie wyczekać zmiany poglądów polityków litewskich.

Zapowiedziana konferencja w Królewcu, będąca między innemi także jaskrawym dowodem spokoju polskiej dyplomacji, ograniczy się według wszelkiego prawdopodobieństwa do odczytania protokółu, przemówienia Ministra Zaleskiego, który streści stanowisko Polski i do przemówienia Waldemarasa. To ostatnie zdaje się uniemożliwi dalszy tok obrad.

Jeżeli przypuszczenia co do konferencji w Królewcu potwierdzą się, natenczas ma głos Liga Narodów. Spokojny nastrój w polskiem ministerstwie Spr. Zagr. niech będzie najlepszym dowodem naszego w sprawie konfliktu z Litwą stanowiska.

*

Nowe więc próby pogodzenia się z Litwą spełzły na niczem. Obradują wprawdzie jeszcze dwie inne komisje, ale wobec przerwania rokowań w Kownie, najprawdopodobniej i one ukończą swe prace. Polska znów dała dowód swej dobrej woli i maksymum ustępstw, niestety dziecinny upór Litwy uniemożliwił wogóle dyskusję i obrady.

Rokowania te przerwane z winy Litwy ośmieszają przedewszystkiem Ligę

Narodów, która zmusiła Litwę do rokowań, domagając się ich doprowadzenia do pomyślnego końca. Ciekawe więc jakie stanowisko zajmie Liga. Stały bowiem delegat Polski przy Lidze Narodów min. Sokal, wręczył w dn. 10. b. m. w sekretarjacie odpis obu not: polskiej i litewskiej, wyłuszczając dokładnie uchybienia i upór Litwy.

Kwestja ta niewątpliwie wejdzie na porządek obrad jesiennej sesji Rady Ligi Narodów, która chcąc ratować swą opinję narażoną na ośmieszenie i to przez tak operetkowe państwo jak Litwę — będzie musiała zająć się energicznie „pretensjami" jej, dając państewku temu należytą nauczkę. Czekajmy więc na jesienne obrady Ligi.

Los robotników w Sowjetach.

Komunistyczne kuchnie robotnicze.

Sprawa zaopatrzenia w artykuły żywnościowe miast i ośrodków przemysłowych Rosji sowieckiej staje się coraz bardziej paląca. Mimo sztucznie utrzymywanych przez bolszewików niskich cen na zboże, mimo całego systemu ostrych represyj mających na celu zmuszenie chłopów do oddawania zboża za pół-darmo, mimo zmonopolizowania przez organizacje sowieckie handlu środkami żywności, władza sowiecka nie potrafiła należycie zorganizować zaopatrzenia w żywność miast, a nawet nie potrafiła znośnie zorganizować tak szeroko zagranicą przez agentów S. S. S. R. reklamowanych „komunistycznych kuchen robotniczych".

Ogłaszamy szereg wyjątków z prasy sowieckiej, charakteryzujących stan tych kuchen w sowieckim „raju robotniczym". Są to obrazki wzięte wprost z życia.

„Wieczerniaja Moskwa" w numerze z dn. 9. XII. 1927 ogłasza artykuł napisany przez korespondenta gazety, który zwiedził szereg kuchen w Moskwie, i pisze: „Brud i smród są wprost nie do wytrzymania. Po spróbowaniu jednego dania odmawiam przyjęcia następnego. Odchodzę pełen wstrętu"... „Dzisiaj wyłowiłem trzy robaki w zupie, którą mi dano. Po obiedzie dostaje się nudności. Zupa, to mętna woda o podejrzanym zapachu"...

„Prawda" z dn. 9. X. 1927 ogłasza następującą korespondencję o kuchniach w Moskwie: „Na ulicy tłum ludzi biegnących i krzyczących. Robotnicy biegną, prześcigają się, potrącają jeden drugiego. Z każdą chwilą tłum zwiększa się. W lokalu kuchni krzyki, wyzwiska, ści.k. Pewien starzec ściśnięty w kącie spogląda na nas i powiada: „Już braknie sił"... Trudno mu nie wierzyć. Niektórzy towarzysze otwarcie manifestują swoje niezadowolenie z takiej organizacji odżywiania robotników. Przecież trzeba jeść jak ludzie"...

„Komsomolskaja Prawda" w nr. 183 z 1927 r. ogłasza, że warunki życia robotników członków Komsomołu są ciężkie. Zarobki miesięczne wynoszą od 18 do 20 rubli sowieckich. (Czyli nominalnie od 50 do 56 złotych, przy blisko dwukrotnie większej drożyźnie niż w Polsce; innemi słowy zarobki te wynoszą efektywnie od 25 do 28 złotych miesięcznie). Obiady w kantynie fabrycznej kosztują 5 rb. 20 kopiejek... Wieczorem i rano robotnicy jedzą tylko chleb bez herbaty... Robotnicy, członkowie Komsomołu, oświadczyli korespondentowi gazety: „Chcemy żyć lepiej — pomóżcie nam!"

Sytuacja kuchen robotniczych w Moskwie jest obecnie tak rozpaczliwa, że rząd sowiecki, mając na względzie ujawnione fakty codziennego systematycznego trucia robotników jedzeniem w tych kuchniach wydawanem, zmuszony był zorganizować specjalną komisję, która badała 150 kuchen robotniczych w Moskwie.

„Raboczaja Gazieta" w nr. 290 z 1927 r. ogłasza niektóre opinje, do jakich doszła ta komisja. Okazuje się, że... „prawie wszystkie kuchnie pracują w warunkach antyhygjenicznych. Same kuchnie są brudne, wszędzie brud i kurz, a produkty nie są świeże..." Komisja zaproponowała szereg niezbędnych zarządzeń odnośnie prowadzenia kuchen.

„Trud" w nr. 4. z dnia 2. I. 1928 stwierdza, że na prowincji sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Oto jedna z licznych depesz z Charkowa: „Po obiedzie w fabrycznej kantynie zachorowało czterech robotników. Doktor stwierdził zatrucie i niezwłocznie przesłał ich do szpitala. Następnego dnia jeden z robotników zmarł".

„Raboczaja Gazieta" w nr. 285 z 1927 r. donosi, że robotnicy 32 fabryk w Moskwie przedstawili sowietowi miejskiemu następujące oświadczenie: „Robotnicy oświadczają, że są zmuszeni jadać w prywatnych restauracjach, gdyż kuchnie sowieckie nic nie są warte..." Robotnicy żądali natychmiastowego zorganizowania nowych robotniczych kuchen mogących dostarczać codziennie 30 000 posiłków po niskiej cenie.

Prasa sowiecka stwierdza, że zebrania i wiece robotnicze w sprawie stanu kuchen robotniczych są niezwykle burzliwe i bardzo liczne: świadczy to o powadze sytuacji. Pewien mówca robotniczy tak określił sprawę aprowidowania robotników sowieckich: „We wszystkich naszych kuchniach pożywienie nie jest tem, czem być powinno. Nasz chleb jest niezdrowy. Ostatnie badania stwierdziły, że kuchnie wyglądają jak nasze sypialnie, tylko że są jeszcze brudniejsze. Nasze pożywienie jest źle przygotowane, a brud nie dodaje mu powabu".

Do tych głosów prasy bolszewickiej nic dodawać nie potrzeba.

Wielkie dzieło.

Przed osuszeniu błot Polesia.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, tworzące przy Ministerstwie Robót Publicznych osobny wydział mejoracyjny dla Polesia, poruszono zagadnienie niezmiernej wagi gospodarczej osuszenia wielkich poleskich bagien. Na Polesiu jest około 1 700 000 hektarów nieużytków błotnych, które przekształcone na rolę uprawną, w stopniu bardzo znacznym przyczynią się do zaspokojenia głodu ziemi, jaki w niektórych częściach Polski wywiera swój wpływ nawet w dziedzinie politycznej.

Prace około osuszenia Polesia ciągnąć się będą oczywiście przez szereg lat, bo obejmują regulację rzek spławnych i niespławnych, regulację naturalnych i sztucznych dróg oraz podstawową meljorację gruntów. Na pierwszy plan wysuwa się prace pomiarowe na rzekach i zabagnionych obszarach, obejmujących 8240 kilometrów rzek i kanałów i 16 540 kilometrów kwadratowych bagien.

Dla przyspieszenia prac przygotowawczych tworzy się 480 punktów, skąd pomiary i badania będą prowadzone. Równocześnie przystępuje się do badania wód, a więc ilości wód przepływających, rzekami, wysokości napływów wielkich, średnich i małych, stałych i dopływowych, wreszcie wód opadowych. W tym celu zainstaluje się 120 stacyj dla pomiarów wodnych. 120

wodowskazów i stacyj badania parowania wód.

Jak widzimy, plan jest zakrojony na wielką skalę. Realizacja jego pochłonie wprawdzie sumę około 6 000 000 złotych, wydatek ten nie stoi jednak w żadnym stosunku do olbrzymich korzyści, jakie osuszenie błot Polesia przyniesie gospodarce narodowej. Przyjmujemy tylko, że z 1 miljona 700 tysięcy hektarów bagien (obszar równy województwu krakowskiemu) uzyskany po osuszeniu 1 miljona hektarów uprawnego gruntu, to uprawa tego obszaru żytem musi dać rocznie, licząc bardzo skąpo, 25 miljonów centnarów żyta. Jakie takie wzmożenie wydajności produkcji rolnej może mieć skutki, nie trudno sobie wyobrazić.

Zadania Ligi Morskiej

na Górnym Śląsku.

Jak wiadomo Liga Morska i Rzeczna uważa za główne swe zadanie popularyzację morza i związanych z nim spraw wśród społeczeństwa polskiego. Stara się zainteresować morzem możliwie dużo ludzi, a przedewszystkiem organizacje gospodarcze. Ostatnio stwierdzono, że największe zainteresowanie morzem, jak dotąd objawił przemysł węglowy. Dzięki interwencji rządu i zrozumieniu swych interesów przemysł kupuje kosztowne urządzenia do załadowywania węgla na okręty, jak również i okręty. Nie jest to coprawda zasługą Ligi, ale dowodzi, że tylko inicjatywa prywatna może dokonać rzeczy znaczniejszych, boć kosztownych urządzeń załadowczych i okrętów trudno byłoby nabyć za pieniądze ze składek.

Obecnie Liga zbiera materjał którym chce dowieść, że polskie huty żelazne o ile chcą sobie zapewnić stały zbyt na swe produkty, winny założyć stocznie w Gdyni. Gotowe okręty łatwiej sprzedać, aniżeli blachę i belki żelazne.

W środowisku przemysłu tekstylnego Liga stara się pobudzić miarodajne czynniki do zorganizowania przedsiębiorstwa handlowego dla dostarczania bawełny fabrykom. Fabryki łódzkie płacą kupcom w Bremie za pośredniczenie przy nabywaniu bawełny przeszło trzy miljony dolarów rocznie. Taki jednoroczny haracz płacony zagranicznym pośrednikom wystarczyłby do stworzenia potężnego handlu bawełną i uruchomienia wcale poważnego tonażu.

Sprowadzamy olbrzymie ilości towarów kolonjalnych. Samego ryżu przywieziono do Polski w r. ub. przeszło 70 000 ton. Okręt pojemności 6 000 ton, który przywiózł ryż z Indji do Gryni, pobrał za przewóz 30 szylingów (66 zł.) od tony. Za przewóz samego ryżu płacimy obcym linjom okrętowym około 70 000 × 66 = 4 620 000 zł. rocznie. Dwa polskie okręty miałyby dość pracy, przewożąc tylko ryż. Dodać zaś należy, że Indje są świetnym odbiorcą cynku, naczyń emaljowanych i innych towarów kolonjalnych z Polski. Śledzi sprowadziliśmy w r. ub. około 78 000 ton, płacąc za nie około 75 000 000 zł., a przecież moglibyśmy chociaż połowę tych śledzi wyłowić sami, zatrudniając naszych bezrobotnych.

Sprawą tą zajął sie rząd. Polska wywozi rocznie przez porty bałtyckie około 6 000 000 ton węgla, otrzymując zań 150 000 000 zł. Połowa tego zysku idzie na zapłacenie śledzi.

Kilka tych przykładów ilustruje dostatecznie jak jeszcze mało planową prowadzimy gospodarkę i jak dużo jest do zrobienia. Różnorodność zagadnień wymaga jednak wysiłku całego społeczeństwa. Etatyzm tutaj mało pomoże. Przeto Liga Morska uważa za główne swe zadanie zainteresować morzem ogół.

Nowy biskup polski.

J. E. Ks. Antoni Szlagowski.

Ojciec św. zamianował byłego Rektora uniwersytetu warszawskiego, ks. Antoniego Szlagowskiego biskupem sufraganem warszawskim.

Ks. Biskup-Nominat dr. Antoni Szlagowski urodził się w r. 1864. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1890. Przez dłuższy okres czasu był profesorem seminarjum diecezjalnego w Warszawie. Po zorganizowaniu uniwersytetu warszawskiego i utworzeniu wydziału teologicznego ks. Biskup Szlagowski został profesorem uniwersytetu i wykładał teologję pastoralną i komiletykę.

Ks. Biskup Szlagowski dał się poznać jako znakomity kaznodzieja. Słynne są jego rekolekcje dla inteligencji przed wojną (wydane w osobnej książce) i kazania postne. Po powstaniu Polski nie było prawie większej uroczystości narodowo-religijnej, którejby ks. Biskup Szlagowski nie uświetnił swą mową.

Ponadto zajmował się ks. Biskup Szlagowski studjum Pisma św. Owocem tych zainteresowań był „Nowy Testament“, wydany przed wojną, który wiele przyczynił się do spopularyzowania Ewangelji w naszem społeczeństwie.

Kolonje dla dzieci

polskich z Niemiec.

W roku bieżącym Związek Obrony Kresów Zachodnich zorganizował kolonje letnie dla 15 tysięcy dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska. W ciągu czerwca, wobec trwającego jeszcze roku szkolnego, przybył zaledwie mały procent dzieci. Właściwa akcja w tym kierunku rozpoczęła się dopiero od 1. lipca.

W pierwszych dwóch dniach tego miesiąca przybyło 700 dzieci z Górnego Śląska, 3. przybyło z Gdańska 500, 5. — 500 z Górnego Śląska, 6. — 500 z Berlina, Hanoweru, Hamburga, Lipska i Drezna kilkadziesiąt z pogranicza złotowskiego, 7. — 600 dzieci ze Śląska Opolskiego.

Dzieci zostały rozsiane po całej Polsce od Zbąszynia do Stołpców, w większych grupach od 30 do 250 dzieci i pod specjalną opieką, wykwalifikowanego w tym kierunku personelu. Komitet, na czele którego stoi p. prezydentowa Mościcka, dąży do zapewnienia dzieciom możliwie najlepszych warunków pomieszczenia i odżywiania.

Polityka zagraniczna.

(+) Nowe królestwo?

Z Tirany donoszą, że prezydent republiki albańskiej, Achmed Zogu, postanowił proklamować 23. sierpnia królestwo Albanji.

(+) Min. Zaleski wyjechał do Francji.

W środę 11. b. m. przejeżdżał przez Niemcy w drodze do Francji minister spraw zagranicznych A. Zaleski. Poseł Knoll wyjechał na jego spotkanie do Frankfurtu nad Odrą, towarzyszył mu w drodze do Berlina, oraz odbył z nim dwugodzinną konferencję.

———o———

: Ilość bydła w Polsce.

Według ogłoszonego wyniku obliczeń inwentarza żywego w Polsce posiadamy koni 4128 tys., bydła rogatego 8571 tys., nierogacizny 6397 tys., owiec 1917 tys. W porównaniu ze spisem z r. 1921 zaznaczył się wzrost liczby inwentarza koni o 25 proc., nierogacizny o 20 proc., bydła rogatego 5 proc. zaś ubytek w inwentarzu owiec 16 proc.

Wiadomości polityczne.

(—) Marszałek Piłsudski nie jedzie do Rumunji.

Dowiadujemy się, że zamierzony wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Rumunji celem przeprowadzenia kuracji został narazie odroczony. Marszałek Piłsudski udał się we wtorek 10. b. m. do Sulejówka, gdzie zamierza spędzić parę tygodni wakacyjnych, poczem dopiero zdecydowana zostanie sprawa kuracji zagranicą.

(—) Pan Prezydent na Kujawach.

W dniach od 10. do 13. lipca b. r. p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył na zaproszenie centralnego towarzystwa rolniczego podróż po Ziemi Płockiej i Kujawach w celu zapoznania się z pracami gospodarczemi i społecznemi na terenie tamtejszych wsi.

(—) Wzrost ludności Polski.

Według spisu ludności z r. 1921 ludność Polski przedstawia się w ogólnej liczbie 27 201 738. Według statystyki prowizorycznej sporządzonej na dzień 1. stycznia b. r. liczba ta wzrosła do 30 212 926, jak to określa Główny Urząd Statystyczny.

(—) Wzrost oszczędności w Polsce.

Mimo, iż w miesiącach letnich wkłady oszczędnościowe zwykle się zmniejszają wzrosły one w P. K. O. w miesiącu czerwcu b. r. o zł. 2 656 000 — t. j. prawie o jeden miljon zł. więcej jak w maju b. r.

(—) Morskie obserwatorjum naukowe.

Departament morski Min. Przemysłu i Handlu rozpoczął w Gdyni budowę obserwatorjum morskiego. Obserwatorjum to składać się będzie z działu astronomicznego i meteorologicznego. Badania meteorologiczne będą nader pomocne w żegludze naszej marynarki. Obserwatorjum zaopatrzone będzie w radjową stację nadawczą.

(—) 15% dodatek dla urzędników.

Jak donosi prasa warszawska zostały otwarte kredyty na wypłatę 15 proc. dodatku dla urzędników państwowych. Dodatek ten zostanie wypłacony w poniedziałek dla wszystkich urzędników za miesiąc lipiec. Otrzymają go również emeryci, wdowy, z wyjątkiem urzędników, pracujących na placówkach zagranicznych. Dowiaduję sie też, że dodatek za sierpień i wrzesień zostanie wypłacony jednocześnie z wypłatą pensyj.

(—) 4 tys. więźniów opuści więzienie.

Na polecenie Ministra Sprawiedliwości sporządziły zarządy więzienne dokładną statystykę tych więźniów, którzy na podstawie uchwalonej amnestji jubileuszowej mają być zwolnieni z więzień.

Ogólna liczba objętych wykazem więźniów, mogących być zwolnionymi przekracza 4 tysiące.

Z Województwa Śląskiego.

+ Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

31. lipca odbedzie się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego z następującym porządkiem dziennym: podział pożyczki inwestycyjnej, fundusz zapomogowy dla poszkodowanych wskutek burzy i projekt ustawy drogowej na okres lat 15.

+ Polacy z Ameryki na Śląsku.

Wycieczka Narodowego Zw. Polaków w Ameryce (około 140 osób) przybywa do Katowic w sobotę, 21. b. m. o godzinie 11. Po powitaniu uczestników na dworcu przez przedstawicieli władz i organizacyj, odbędzie się pochód przez miasto do pomnika poległych Powstańców, celem złożenia wieńca. Przy pomniku wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe. Po południu wycieczka zwiedzi miasto. W niedzielę, 22. b. m. uczestnicy wycieczki zwiedzą zakłady przemysłowe w Chorzowie i Król. Hucie, a dnia 23. b. m odjadą do Częstochowy.

+ Zatwierdzenie I. burm. Katowic.

Do Magistratu m. Katowic nadeszło ze Śl. Urzędu Wojewódzkiego pismo, zatwierdzające przez p. Ministra Spraw

Mieczysław Łączkowski.

NA URLOP...

—o—

Pobici pod Warszawą bolszewicy cofali się w popłochu. Armja polska, gromiąc mniejsze i większe oddziały najeźdźców posuwała się w forsownych marszach na wschód — wypierając wroga z ziem polskich.

III. Dywizjon 2. pułku artylerji polowej legjonów, dotarł w końcu październiknika 1920 r., z oddziałami piechoty 2 dywizji legjonów za Mołodeczno, Wilejkę i dalej jeszcze na północnowschodnie krańce Rzeczypospolitej.

Mimo uciążliwych, męczących marszów, przez kraj wyniszczony długiemi latami wojny, a szczególnie przez ostatni najazd bolszewicki — duch w pułku panował dobry. I mimo braku żywności, mimo dających się we znaki noclegów na mrozie, mało kto narzekał — wszyscy oczekiwali z dnia na dzień kapitulacji bolszewików i zawieszenia broni.

Wkońcu 19. października dotarła wieczorem do pułku radosna wiadomość o zawieszeniu broni. Zadowoleni też byli wszyscy, tembardziej, iż rozeszła się pogłoska o wycofaniu naszego pułku z kresów do kraju, oraz o urlopowaniu wszystkich tych, którzy w czasie dwuletniego prawie pobytu dywizjonu na froncie nie byli w domu.

Pogłoski te sprawdziły się. W ciągu następnych paru dni baterje otrzymały rozkazy odstawienia do magazynów polowych pozostałej amunicji — oraz do wymarszu.

W 7. baterji naszego pułku pozostało zaledwie kilka pocisków. Odstawić je miał późnym wieczorem, bombardjer Gozdan. Przed wyjazdem spotkałem Gozdana, ogólnie lubianego przez wszystkich, pełniącego w baterji funkcje podoficera; od niego też dowiedziałem się o rozkazie, który ma wykonać. W rozmowie Gozdan cieszył się z zawartego zawieszenia broni, liczył bowiem, iż będąc bez przerwy 2 lata na froncie otrzyma jako jeden z pierwszych urlop, mogąc odwiedzić swych starych rodziców.

Marzenia dzielnego Gozdana niestety nie spełniły się.

Po jego wyjeździe z jaszczem naładowanym zbytecznemi już granatami i szrapnelami zapadł szybko zmrok. Słoneczny, jasienny dzień — ustąpił księżycowej, mroźnej nocy. Zupełny spokój, cisza panująca w polu, bez najmniejszego wiaterku, czyniły przy jasnym świetle księżyca dziwne wrażenie.

Staliśmy przed zajmowaną kwaterą, milcząc, dziwnie przejęci czemś co nadejść miało. Wspominaliśmy o swych najbliższych, o swych kochanych, których mieliśmy ujrzeć — wracając do domów po skończonej wojnie.

Marzenia te przerwał nam przechodzący ogniomistrz pytając się kto z baterji otrzyma w pierwszej turze urlop. W rozmowie prowadzonej w tej kwestji, tak przez cały pułk, ba nawet całą armję — z niecierpliwością oczekiwanej realizacji zgodziliśmy się wszyscy, iż

Wewnętrznych dr. A. Kocura na stanowisko burmistrza m. Katowic. Na najbliższem posiedzeniu Kom. Rady Miejskiej, które odbędzie się prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca. P. Wojewoda dr. Grażyński osobiście wprowadzi dr. Kocura w urząd.

— O wodociąg dla Śląska.

Budowa państwowego wodociągu w Maczkach (dawna Granica), który dostarczać będzie wody dla Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, opóźniła się o kilka tygodni, ponieważ Ministerstwo Robót Publicznych nie nadesłało jeszcze orzeczenia w przedmiocie wywłaszczenia niektórych parcel, niezbędnych pod budowę tego wodociągu, właściciele których wnieśli rekursy z powodu rzekomo niskiego oszacowania ich przez komisję administracyjne. Sprawę tę należy przyspieszyć, albowiem idzie tu o rozpoczęcie olbrzymiej budowy inwestycyjnej, koszta której wyniosą 16 000 000 zł., z jednej strony bowiem brak wody na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem w porze letniej, daje się odczuwać, z drugiej strony przy tak wielkiej budowie znajdzie zatrudnienie wielka ilość bezrobotnych.

+ Dworzec autobusowy w Katowicach.

Dowiadujemy się, że dworzec autobusowy, który stanąć ma na narożniku Szkolnej i Teatralnej, urządzony będzie na sposób europejski. Przy dworcu wybudowany będzie kiosk, w którym będzie można uskuteczniać zakupienie biletów zwykłych i miesięcznych. Pozatem wybudowana będzie wygodna poczekalnia dla pasażerów autobusowych.

+ Strajk fryzjerów na Śląsku.

W czwartek 12. b. m. wybuchł na terenie Górnego Śląska jeneralny strajk pomocników fryzjerskich. W salonach fryzjerskich pracują tylko sami właściciele lub improwizowani uczniowie. Strajk wybuchł na tle żądań spoczynku niedzielnego i świątecznego. Województwo górnośląskie jest jedynem w Polsce, gdzie we święta salony fryzjerskie stały otwarte do godziny 12 w południe.

+ Uruchomienie targowicy w Mysłowicach.

Jak się dowiadujemy, we czwartek, dnia 16. sierpnia b. r. nastąpi uroczyste uruchomienie Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Budynki administracyjne i hala targowa została już wykończona. Obecnie w przyspieszonem tempie prowadzone są prace około budowy innych budynków. Centralna Targowica w Mysłowicach będzie mogła odbierać dziennie dwadzieścia pociągów zwierząt. Dotychczasowe koszta budowy targowicy wynoszą 4½ miljona złotych. Jest to największa targowica w Polsce i najbardziej współcześnie urządzona. Wystawa bydła rzeźnego odbędzie się w Mysłowicach we wrześniu b. r.

+ 7 miljonów zł. podatku.

Najwyższy trybunał administracyjny odrzucił skargę zjednoczonych hut Królewskiej i Laury o wymiar podatku dochodowego za rok 1924. Tem samem zakłady te są zobowiązane do zapłacenia kwoty 7 miljonów złotych. Ministerstwo skarbu poleciło kwotę tę natychmiast ściągnąć.

— Szkody wyrządzone huraganem.

Władze administracyjne stwierdziły, że szkody wyrządzone w powiecie katowickim przez ostatni huragan, wynoszą 500 000 zł., zaś szkody w mieście Królewska Huta 130 000 zł. Doniesienia prasy niemieckiej, jakoby huragan wyrządził szkody na 25 000 000 zł., okazały się przesadzone i tendencyjne. Szkody na terenie całego województwa śląskiego wynoszą tylko kilka miljonów złotych.

+ Koniec sezonu teatralnego.

W ubiegły poniedziałek 9. b. m. dał Teatr Polski w Katowicach ostatnie w tym sezonie przedstawienie. Odegrano „Śluby Panieńskie" Al. hr. Fredry. Publiczność zebrana w teatrze, żegnała życzliwie zespół aktorski. Nowy sezon teatralny rozpocznie się w dniu 1. września.

+ Próba ucieczki bandyty Pakuły.

Znany herszt szajki bandyckiej, Wiktor Pakuła, zasądzony swego czasu na dożywotnie ciężkie więzienie, usiłował 9. b. m. o godz. 7 rano zbiec z więzienia sądowego w Mysłowicach. Ucieczka jednak nie udała się, gdyż straż więzienna i policja przytrzymała go z powrotem. W celi swej Pakuła usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie, w czem mu jednak przeszkodziła straż więzienna.

---

w pierwszym rzędzie Gozdan powinien otrzymać urlop. Dyskusję tą przerwał nam niespodziany huk eksplodujących w oddali pocisków.

Wobec zawieszenia broni i zaprzestania działań wojennych, w nastrojowej ciszy księżycowej nocy — dalsze nowe wybuchy przywiodły nam na myśl Gozdana eskortującego jaszcz z amunicją. Czy to nie on uległ wypadkowi?

Powtarzające się eksplozje zaalarmowały całą układającą się do snu baterję. Dowódca zarządził siodłanie koni, a kiedy były gotowe do drogi — przygalopował jeden z jezdnych jeszcza, którym odwoził Gozdan pociski z wieścią, iż w eskortowanym jaszczu nastąpiła zupełnie niespodzianie eksplozja. Co się stało z Gozdanem i resztą obsługi jaszcza — nie umiał dokładnie objaśnić, twierdził jednak, iż Gozdan został zabity, a konie i pozostali jezdni są ranni. Jemu tylko udało się odciąć od zaprzęgu konia i uciec od wybuchającego jaszcza.

Pospieszyliśmy natychmiast konno na miejsce wypadku. Pędząc galopem, jak tylko konie nasze mogły podołać — ujrzeliśmy po ujechaniu paru kilometrów — widok straszny.

Na szczycie pagórka, przez który prowadziła szosa — stał nieszczęsny jaszcz. Księżyc w pełni oświetlał całą okolicę, to też widać było wyraźnie stojący nieruchomo jaszcz, jak gdyby pozostawiony na pobojowisku dopiero stoczonej bitwy.

Na jaszczu zaś — jak na straży — siedział nieruchomy, sztywny — Gozdan. Nie on jednak, znany nam: wesoły, śmiejący i kochany, lecz — trup. Poległ pełniąc swój obowiązek, zaraz przy wybuchu pierwszego pocisku — nie zmieniwszy pozycji w jakiej siedział, przytrzymywany dziwnym sposobem przez porozrywaną blachę z jaszcza.

Trwał on na powierzonym mu posterunku — meldując milcząco, przy świetle księżyca, w tą noc pełną grozy swemu dowódcy — o wypadku jaki miał miejsce.

Tragizm tego wypadku, strata tak dzielnego i lubianego żołnierza przez wszystkich, jak bombardjer Gozdan i to po zakończeniu wojny — wywarła na nas wszystkich obecnych wielkie wrażenie. W skupieniu staliśmy przy jaszczu i jego ofiarnym strażniku, a on w blasku księżyca uśmiechał się do nas uśmiechem już nie z tego świata, lecz z innego — lepszego.

Następnego dnia na wiejskim cmentarzu pochowaliśmy doczesne szczątki bohaterskiego bombardjera Gozdana. Baterja cała oddała mu nad grobem ostatnią usługę, żegnając swego wiernego towarzysza broni.

A ś. p. bombardjer Gozdan zameldował się na nową służbę u tronu Najwyższego — na służbę radosną. W nagrodę za swą ofiarną śmierć — otrzymał oczekiwany i utęskniony urlop, nie z tego jednak świata, lecz wieczny, w gronie dusz czystych i pełnych poświęcenia.

Z Mikołowa i okolicy.

— Zebranie Zarządów S. M. P. okr. mikołowskiego.

W dniu 8. lipca 1928 r. o godz. 3 po poł. odbyło się zebranie Zarządów S. M. P. okręgu mikołowskiego w Ornontowicach w sali p. Klimery. Zebranie zagaił druh prezes okręg. Markefka, witając Przewiel. ks. sekr. jen. prof. Tomalę i wszystkich obecnych. Zebranie składało się z spraw towarzyskich a m. i. druhowie prezesi zdawali poszczególne sprawozdania z działalności Stow. za ostatni kwartał, z których wynikało, że Stowarzyszenia rozwijają się pomyślnie. Wygłoszono dwa wykłady i to: 1. przez ks. sekr. jen. na temat „Przeszkody w pracy okręgowej i związkowej, oraz środki zaradcze“ 2. przez prezesa okręg. Markefki na temat „Organizacja Młodzieży Katol. zagranicą“. W referatach prelegenci wykazali jak mamy zwalczać wszelkie zło szerzące się w Stowarzyszeniach, przyczem nie mamy sie zrażać, tylko ciągle wytrwale pracować dla dobra Kościoła katolickiego i Ojczyzny, względnie przedstawili nam obraz jak katolickie Stowarzyszenia pracują zagranicą, zwalczając wszelkie przeszkody, ginąc nawet śmiercią męczeńską w obronie wiary, przyczem wyrazili cześć tym bohaterom. Licznemi oklaskami podziękowano za wygłoszone wykłady. Po wyczerpaniu całego porządku dziennego zamknął druh prezes zebranie hasłem „Gotów“.

— Zebranie mies. Zw. Podof. rez.

Dnia 1. lipca 1928 r. odbyło się miesięczne zebranie Ogólnego Związku Podoficer. Rezerwy R. P. Koła w Mikołowie w lokalu związkowym. — Porządek dzienny obejmował 10 punktów, które zostały wyczerpane. Między innemi została uregulowana sprawa Komendanta Oddziału. W miejsce byłego Komendanta ś. p. Lubojańskiego wybrany został były zastępca kolega Kowalewski Franciszek, do którego się należy zwracać w wszystkich sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zastępcą Komendanta wybrany został kolega Olszówka Wiktor. Nowym wybranym kolegom i członkom zarządu „Szczęść Boże“.

Zarząd.

— Wybranie 1. członka honorowego Og. Związku Podof. w Mikołowie.

Na miesięcznem zebraniu Og. Zw. Podof. Rez. w Mikołowie dnia 1. lipca 1928 r. wybrany został jednogłośnie I. członkiem honorowym dyrektor i współwłaściciel fabryki inż. Mandera Józef z Mikołowa. Kolega członek honorowy Mandera godność tę przyjął i dnia 7. lipca b. r. wręczył mu Zarząd Koła tymczasowy „Dyplom honorowy“. Zarząd poczynik już wszelkie kroki w załatwieniu związanych w tej sprawie formalności w Zarządzie Okręgu Śląskiego w Katowicach. Koło Mikołów ma w swojem gronie drugiego z rzędu członka honorowego a to jako prezes honorowy nasz zacny i kochany ojciec miasta p. burmistrz Koj Jan, który jest również członkiem założycielem wspomnianego Związku. **Zarząd.**

— Targ w Mikołowie.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w mieście Mikołowie w środę dnia 18. lipca 1928.

— Lekcja śpiewu Tow. „Harmonja“.

Towarzystwo Śpiewu Harmonja w Mikołowie zaprasza członków czynnych na lekcję śpiewu w środę dnia 18. lipca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Rudzkiego. O pewne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

— Zabawy dla dzieci w Mikołowie.

Zawiadamiam, iż zabawy dla dzieci szkoły powszechnej w Mikołowie, odbywają się we wtorki od godziny 4½ do 6½,, czwartki od 4½ do 6½ i w piątki od 4 do 6 każdego tygodnia. Proszę zarazem Rodziców, aby zechcieli jaknajliczniej wysyłać swe dzieci na zabawy. Zabawy odbywają się na „Wymyślance“, gdzie dzieci mają sposobność używać świeżego powietrza. Zbiórka dzieci odbywa się pół godziny przed zabawami w nowej szkole.

(—) K. Wojewoda, kierownik zabaw.

— Dokształcająca szkoła zawodowa w Mikołowie.

W myśl rozporządzenia Wydziału Oświecenia Publicznego odbyły się w tut. dokształcającej szkole zawodowej w dniach 21., 25. i 26. czerwca b. r. egzaminy końcowe uczniów, którzy ukończyli klasę III. Egzamin zdali z wynikiem bardzo dobrym: Heflik Oswald, uczeń kupiecki i Mijalski Stefan, uczeń fryzjerski. Z wynikiem dobrym zdali egzamin następujący uczniowie a mianowicie z grup metalowej: Ciałoń Franciszek, Czech Wilhelm, Hajn Antoni, Hanus Wilhelm, Homa Rudolf, Jaroszek Alfons, Kołodziejczyk Bernard, Rak Eryk, Słomiany Konrad, Wolnik Stefan; z grupy mieszanych zawodów: Gruchlik Stefan, Jarczyk Paweł, Jendrecki Rufin, Klement Ryszard, Kłóska Józef, Kula Antoni, Kuźnik Paweł, Leszczyński Jerzy, Marcol Alfons, Marcol Wilhelm, Żmija Antoni. 2 uczniów kl. III. przem. reprobowano na 1 rok.

Kierownictwo szkoły.

Programy radjowe.

Niedziela 15. 7.

10.15 — Transm. naboż. z Kat. Pozn., 12.00 — Sygnał czasu, 16.00 — Pogadanka ogrodnicza, 16.20 — Odczyty rolnicze, 17.00 — Koncert popoł., 18.30 — Rozmaitości, 18.50 — Odczyty, 20.15 — Transm. konc. wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tanecz.

Poniedziałek 16. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Transm. z Warsz, program dla dzieci, 17.25 — Odczyt, 18.00 — Transm. muz. tan., 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Komunikaty, 19.30 — Odczyty, 20.30 — Transm. konc. z Wiednia, 22.00 — Sygnał czasu.

Wtorek 17. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Odczyty, 18.00 — Transm. konc. popoł. z Warszawy, 19.00 — Rozmaitości, 19.20 — Odczyt, 19.45 — Lektura w jęz. francuskim, 20.10 — Komunikat, 20.30 — Konc. wiecz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tan.

Środa 18. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Transm. z Krakowa, dla młodz., 17.25 — Odczyt, 18.00 — Transm. konc. popol. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 20.00 — Pogadanka dla gospodyń, 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Krakowa, 22.00 — Sygnał czasu.

Czwartek 19. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Naprogram, 17.25 — Skrzynka pocztowa, 18.00 — Transm. audycji literackiej z Wilna, 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Transm. odczytu roln., 19.55 — Lektura w jęz. angielsk., 20.30 — Transm. konc. z Poznania, 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tanecznej.

Piątek 20. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Odczyt, 17.25 — Nadprogram, 18.00 — Transmisja konc. popoł., 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Komunikat, 20.15 — Transm. konc. symfon. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Sobota 21. 7.

16.40 — Komunikaty, 17.00 — Nadprogram, 17.25 — Odczyt, 18.00 — Transm. z Krak., audycja dla dzieci, 19.00 — Rozmaitości, 19.30 — Odczyt, 19.55 — Skrzynka pocztowa Radjost. Katow. dla dzieci, 20.15 — Transm. konc. wiecz. z Warsz., 22.00 — Sygnał czasu, 22.30 — Transm. muz. tan.

Rozmaitości.

: Trzy rocznice.

Dzień 15. lipca jest podwójnie feralnym dla Niemców gdyż: 1. dnia 15. 7. upływa 518 lat od pamiętnej chwili dziejowej złamania potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem, oraz 2. w tymże dniu przed 10 laty rozpoczęli aljanci wielką ofenzywę, prowadzoną przez marszałka Focha, której rezultatem było największe zwycięstwo w dziejach XX. wieku. W tymże dniu 1905 r. pracownicy b. kolei Warszawsko-Wiedeńskiej pod zaborem rosyjskim samorzutnie wprowadzoni polski język w kolejnictwie na miejsce urzędowego języka rosyjskiego.

(:) Samolot Lindbergha w muzeum.

Słynny samolot Lindbergha, na którym lotnik odbył podróż przez Ocean Atlantycki, oraz przeleciał kilkadziesiąt tysięcy mil nad Ameryką Północną i Środkową, przewieziony został do Smithsonian Insitution w Waszyngtonie, w którem to muzeum będzie umieszczony na wieczne czasy.

(:) Kobieta przeleciała Atlantyk.

Wodnopłatowiec „Friendship" („Przyjaźń"), na którym lotniczka miss Amelja Earhart i lotnik Wilmer Stultz oraz mechanik odlecieli z Trepassey w Nowej Funlandji z zamiarem przelecenia przez Atlantyk do Walencji w Irlandji wylądował w ubiegłym tygodniu w Llanelly w Walji (Anglja).

(:) Skazanie „biskupa" marjawickiego.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko „biskupowi" marjawickiemu Kowalskiemu, oskarżonemu o bluźnierstwo i obrazę religji katolickiej. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kowalskiego na 6 miesięcy więzienia, jednak z zawieszeniem kary na trzy lata.

(:) Szynk w muzeum moskiewskim!

Znany kompozytor rosyjski, Czajkowski, urodził się w Moskwie. W domu, w którym się Czajkowski urodził utworzono przed rewolucją rosyjską muzeum jego imienia. Przed tygodniem zainteresowało się rosyjskie towarzystwo muzyczne w Moskwie losem tego muzeum, które wciągnięte było na listę sowieckich muzeów państwowych. Okazało się, iż muzeum istnieje tylko na papierze. Od dwu lat wszystkie eksponaty muzeum zaginęły, w lokalu zaś otworzono szynk. Nie pierwszy to i nie ostatni jaskrawy przykład bolszewickiej „kultury".

(:) Pijaństwo w Rosji.

Prasa sowiecka donosi, iż w ciągu ostatnich 6 miesięcy milicja sowiecka skonfiskowała po wsiach 1 353 000 litrów samogonki i 17 000 aparatów do pędzenia tego trunku. Milicja sporządziła około 70 000 protokołów oraz ściągnęła z włościan grzywny na ogólną sumę 851 279 000 rubli.

(:) Anglicy a komuniści.

Prasa sowiecka donosi, że do Odessy przybył z Egiptu statek sowiecki „Iljicz". Podczas pobytu statku sowieckiego w porcie palestyńskim Jaffie, policja angielska, wprowadziła na statek nieznanego człowieka i pozostawiła go na statku, oświadczając: Bierzcie go ze sobą, jest to komunista. Tajemniczy osobnik zmuszony był wyjechać do Rosji. W Odessie oświadczył, iż nazywa się Abram Kocik, przybył do Palestyny w odwiedziny do krewnych i jako słuchacz jednej z wyższych uczelni lwowskich wziął udział w organizacji demonstracji komunistycznej studentów palestyńskich. Policja palestyńska aresztowała Kocika i po zadaniu mu kary chłosty osadziła na statku sowieckim.

(:) Ilość ryb w Polskiem morzu.

Według danych statystycznych morskiego laboratorjum rybackiego w Helu, którem kieruje p. prof. Demel, liczba obecna gatunków ryb w naszem morzu wynosi 50. Do niedawna było 46 gatunków; ostatnio zanotowano jeszcze 4 gatunki, a to: „Xiphies gladius L.", „Rhombus lawis Rond", „Stichaens islandicus Cny-Val", „Spinechia vulgaris Flem". Wśród gatunków morskich ryb, większość tworzą północno-atlantyckie, których mamy 17; południowo-atlantyckich 8; ogólno-atlantyckich 4; arktycznych 3; bałtyckich 1; wędrownych 5; słodkowodnych 12.

Wesoły kącik.

Z chińskich anegdot.

— Gdzie byłeś, kochany mężu? — zapytała żona.

— Mądra kobieta nie powinna nigdy pytać męża, gdzie był i co robił — odparł mąż.

— A czy mądry mężczyzna może wypytywać żonę, gdzie była i co robiła?

— Mądry mężczyzna niema nigdy żony — brzmiała odpowiedź.

Menu.

— Musiało ci coś zaszkodzić z obiadu? Ale co?

— Nie mam pojęcia, bo w naszym pensjonacie nie kładą na stole menu, a samemu trudno się często połapać, co się je.

—o—

Piękne za nadobne.

Dwaj „działacze" społeczni znaleźli się w więzieniu; jeden za kradzież zegarka, drugi za kradzież krowy. I kiedy pierwszy spytał drugiego:

— Która jest godzina na twoim zegarku?

Drugi odpowiedział:

— W przybliżeniu ta, kiedy doją twą krowę!

—o—

Z prohibicji.

Prezeska ligi: — Więc ta flaszka wódki jest jedyną pana pociechą?

— E — nie — mam jeszcze dwie butelki w szafie.

—o—

Podejrzenie.

— Czy wśród ukradzionych rzeczy może pan rozpoznać coś, jako swoją własność?

— Tę chustkę do nosa, panie sędzio...

— To niczego nie dowodzi; ja posiadam taką samą.

— To też mnie skradziono dwie.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie. — Redaktor odpow. Mieczysław Łączkowski w Katowicach.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

1. Po myśli tutejszego zarządzenia z dnia 11. 2. 1928 — P 537/28 — wolno w dniu świątecznym 15. 7. 1928 zatrudniać pracowników handlowych w czasie
a) przed południem od 7.30 do 9.30
b) po południu od 11,30 do 18.

Przekroczenia powyższego zarządzenia ścigane będą sądownie po myśli § 146 a ustawy przemysłowej.

Mikołów, dnia 6. lipca 1928 r.

Zarząd Policji Miejskiej.
(—) Koj, burmistrz.

Z powodu zgonu naszego kochanego ojca
Śp. rektora chóru
Wiktora Lokaya
doznaliśmy tyle dowodów miłości i przywiązania, że nie możemy każdemu z osobna dziękować. Dlatego składamy na tej drodze wszystkim najserdeczniejsze „Bóg Zapłać" a szczególnie przewielebnemu duchowieństwu, przedstawicielom władz, związkom i chórowi kościelnemu za wzruszające pieśni przy pogrzebie.
W głębokim smutku pogrążone
dzieci.